ię Boże, za Wiarę i Ojczyznę!

Nowy Przyjaciel Ludu

Oświata ludu — dokona cudu!

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

y Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
na poczcie z odnoszeniem miesięcznie 2200 mk.
bez odnoszenia miesięcznie 2100 m., z odnosz. w dom 2200 m,
w Polsce miesięcznie 3000 mk.
Pojedyńczy egzemplarz 200 mk.
pod opaską 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednołamowy	300 mk
Żałobne i dla poszukujących pracy	250 „
Reklamy w dziale redakcyjnym	800 „
Przed tekstem na I stronie	1000 „

Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 42. Kępno, na czwartek 12 kwietnia 1923 r. Rok X.

ęcej stanowczości!

stkie, protesty oraz interwencje przeciwko nej zbrodni żydowsko bolszewickiej na oso- ych czcigodnych kapłanów nie dały żadnego go wyniku. Bolszewicy zlekceważyli sobie opinję świata cywilizowanego, nie zwrócili mniejszej uwagi na potężny głos oburzenia ch narodów i ze zwykłą sobie arogancją, oraz ścią przeszli do porządku dziennego nad ją, jak również akcją Anglji, Włoch, Watykanu tego: wystosowali oni cyniczne noty, w któ- żydowską zaiste perfidją odtwarzają cały prze- wy ks. arcybiskupa Cieplaka, nazywając ją em wewnętrznem w Sowdepji, oraz odma- prawa interwencji komukolwiek w tym względzie. sądu" nad nowoczesnemi męczennikami, już obmyślanym i przygotowanym „wyroku", legoż w mrocznych piwnicach gmachu cze- , gdzie setki, tysiące ofiar zginęło tragiczną wśród niebywałych tortur z ręki czerwonych wpół zwierząt pozbawionych wszelkich uczuć , padły w dniu 31 marca strzały, które poło- ks. prałata Butkiewicza. Strzały te ro jednak niebywale donioslym echem po zakątkach Rzeczypospolitej, wstrząsnęły po- całej Europy, wywołując olbrzymi, odruchowy ego protestu. Potworny ten mord nie może że zwierzęconym oprawcą żydowsko m, nie może pójść w zapomnienie, lecz musi to hasło ostrzegawcze, jako ten groźny całej Rzeczypospolitej, aby się zdobyła w obro ch współbraci, jęczących pod jarzmem tyranji al na więcej stanowczości, aby u siebie czu nad nasłanemi przez Sowdepję ko- mi, ukrócając w zarodku ich antypaństwową

musimy zdać sobie sprawę najzupełniej wyraźnie że bolszewicy lękają się jedynie siły pięści, ich przemawia jedynie bezwzględna stanowczość kowana postawa danego rządu, natomiast lekce- sobie wszelakie noty dyplomatyczne, oraz inter- Widząc, że komuniści mogą niemal że bez- rasować u nas, że nie grozi im wcale kara co najwyżej więzienie, które w dodatku jest bardzo humanitarne, bolszewicy prze- u nas całe zastępy agitatorów, którzy prowadzą robotę, mającą na celu podważyć podstawy zego państwa. A tymczasem u siebie szerzą tym ciągu planowy terror, tępią na każdym skie przejawy polskości, przyczem ostatnio systematycznością wzięli się do całkowitego nia Kościoła katolickiego, chcąc w ten sposób całe zastępy naszych rodaków, rozsianych mierzonych przestrzeniach Rosji bez pociechy i wogóle bez jakiejkolwiek opieki.

owiązkiem rządu polskiego jest wszcząć ener- mającą na celu uniemożliwienie sowietom cznej akcji. Aby dopiąć tego celu trzeba się nie notami dyplomatycznemi, lecz, powyżej nadmienili, bezwzględną sta- W pierwszym więc rzędzie powinien obrady naszego Sejmu, zgłoszony jeszcze kadencji sejmu ustawodawczego, wniosek Ludowo-Narodowego, domagający się, aby w Polsce był poczytywany jako zdrada tem samem, aby podjęto z nim energiczną Wniosek powyższy powinien być czemprędzej , bowiem czas nagli, bowiem jest to jedyna dla naszych rodaków w Rosji! z chwilą jego uchwalenia, kiedy wszyscy bolszewiccy będą odpowiadali nie na pod- wykłych paragrafów z kodeksu karnego, lecz doraźnemi, kiedy zapadnie szereg wy- na tych podstępnych zdrajców, a za- wrogów Polski, — wtedy ode- uprawiania propagandy bolszewickiej, znajdzie nawet za grube pieniądze ludzi, zaszczepiać w narodzie polskim jad a trybunały sowieckie będą musiały liczyć swoich „wyroków." Jeżeli stawia-my przed sądami doraźnemi złodziei, bandytów, lub urzędników, którzy pobrali łapówki, skazując ich na śmierć, to tembardziej, a nawet w pierwszym rzędzie powinni ponieść śmierć ci, którzy celowo pracują ręka w rękę z naszemi wrogami, będąc na ich żołdzie, którzy jawnie godzą w całość i potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zatem musimy wymagać od rządu więcej stanowczości! Domaga się tego całe społeczeństwo polskie, wołając: udrzeć łeb hydrze komunizmu.

Wrogowie czyhają!

Jesteśmy prawie ze wszystkich stron otoczeni zdecydowanemi wrogami, którzy tylko czyhają na sposobność, byle działać na naszą szkodę, byle utrudnić odrodzonej Polsce rozbudowę jej gmachu państwowego. Walczą oni z nami nietylko na terenie międzynarodowym, lecz również wewnątrz kraju, utrzymując całe zastępy dobrze płatnych szpiegów, stwarzając rozmaite organizacje bardzo rozgałęzione, sowicie zasilane pieniędzmi, które to organizacje prowadzą celową pracę antypolską we wszystkich dziedzinach życia wewnętrznego Rzeczypospolitej. Od czasu do czasu wychodzi na jaw ta krecia akcja naszych wrogów, demaskuje się te lub inne placówki bolszewicko niemieckie, wszakże niema w naszej walce obronnej ścisłego planu, pewnej systematyczności, któraby uniemożliwiała nieprzyjaciołom ich podstępne zamysły.

Niedawno wykazaliśmy na tem miejscu, jaką rolę odegrywa w Polsce Deutschtumsbund, podkreślając z całym naciskiem, że jego działalność na terenie Polski nosi wszystkie cechy zdrady głównej, domagając się, aby nasze władze w zdecydowany sposób zajęły się tą ostoją krzyżactwa na terenie Rzeczypospolitej, aby sparaliżowały plany, kierowane przez Berlin, a zmierzające do oderwania od Polski naszych Kresów Zachodnich, do wzmocnienia nienawistnego nam żywiołu hakatystycznego. Zwracaliśmy również uwagę na ujawniające się w wielu wypadkach i w różnych okolicach kraju propagandę komunistyczną, zasilaną i kierowaną przez Moskwę i tu również żądaliśmy od naszych władz bezwzględnej stanowczości, zdecydowanej energji, aby nie pozwolić tej gangrenie rozszerzać się i czynić spustoszenia moralne w szerokich warstwach naszego społeczeństwa. Wreszcie wielokrotnie oświetlaliśmy wyczerpująco zdecydowanie wrogie stanowisko żydostwa, poddając rzeczowej krytyce dziwną lekkomyślność i łagodność naszych władz w stosunku do potężnego, a ziejącego jadem nienawiści na wszystko co polskie żywiołu międzynarodowego.

Ostatnio została ujawniona nowa, zakrojona również na szeroką skalę akcja antypolska, dla której przy czyniały się 3 ościenne państwa, czyhające na zgubę Polski, a więc bolszewja Niemcy i Litwa. Tym razem chodziło o nasze Kresy Wschodnie, o oderwanie od Polski Wileńszczyzny, a przyłączenie jej do Litwy kowieńskiej, dalej o utworzenie jakiejś odrębnej republiki białoruskiej. Powyższa akcja była bardzo starannie obmyślana, należycie przygotowana, przyczem poprzedziło ją szereg konferencyj w Kownie Rydze również i w Wilnie, konferencyj, w których brali udział przedstawiciele Sowjetów, rządu litewskiego, oraz niejaki Łastowski, mieniący się być szefem t. zw. rządu białoruskiego. Rząd taki jest naturalnie tworem sztucznym, składa się z kilkunastu jednostek sowicie opłacanych przez Moskwę i Berlin, które to jednostki mają obowiązek paraliżować wszystkie nasze usiłowania pracy kulturalnej i oświatowej, jak również polonizacyjnej na kresach Wschodnich. Wszyscy ci członkowie „rządu" łastowskiego są to zwykli zdrajcy, którzy powinni natychmiast stanąć przed obliczem sądu doraźnego i ponieść zasłużoną karę śmierci. Tylko na tej drodze rząd polski będzie mógł od razu opanować wichrzenia komunistyczne ukrócić usiłowania płatnych agentów Moskwy i Berlina. Natomiast tolerancja, obchodzenie się z niemi w rękawiczkach rozzuchwala jedynie bolszewików oraz Niemców. Widzą oni w tem naszem postępowaniu pewną słabość i nieporadność, którą wykorzystują z całą bezwzględnością, panosząc się w naszym kraju i rządząc bezkarnie niemal, jak u siebie. Ich bezczelność, niesłychany cynizm dochodzi wprost do tego stopnia, że ośmielają się oskarżać Polskę o brak tolerancji, że rozpuszczają za lada okazją po całym świecie wiadomości o rzekomych pogromach w Polsce, jak to miało chociażby miejsce w korespondencjach warszawskich pism niemieckich, dotyczących manifestacji stolicy po morderstwie popełnionym w Moskwie na osobie ks. prałata Butkiewicza.

Akcja szpiegoska o której tu nadmieniamy, a celem której było wywołanie ruchawki na naszych Kresach Wschodnich, by potem oskarżać Polskę o bezwzględność w postępowaniu, z chwilą gdy zaczęłaby tłumić tę ruchawkę, — powyższa akcja powinna ostatecznie otworzyć oczy naszym czynnikom miarodajnym i przekonać ich o konieczności ścisłej rewizji dotychczasowego postępowania względem wrogich nam żywiołów, powinna zmusić nasz rząd do wytężenia wszystkich sił, aby w Polsce nikt nie ważył się występować przeciwko istniejącemu ustrojowi, podważyć nasz autorytet, wiedząc, że za tego rodzaju próby oczekuje go bardzo surowa kara, która będzie wykonana z całą bezwzględnością.

Tworzenie się większości polskiej.

Według pogłosek, obiegających koła polityczne warszawskie, konferencje krakowskie pomiędzy przedstawicielami stronnictw Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej a Polskiem Stronnictwem Ludowem (Witosowcy) zostały zakończone w sobotę w południe. Obie strony rokujące stwierdziły w przyjazny sposób zgodność poglądów na zasadnicze sprawy państwowe i gospodarcze narodowe.

Dalszy ciąg konferencji ma być podjęty po wznowieniu obrad sejmowych i rezultat ich prawdopodobnie ujawni się na terenie parlamentarnym.

Prasa lewicowa jest zaniepokojona i niechętna nowemu układowi stosunków, które konferencje te zapowiadają stąd też wszystkie wiadomości, zamieszczone na ten temat przez prasę lewicową, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

O raku finansowym.

(Dokończenie)

Inflacja ma być tą przyczyną, że nie mamy zdrowej waluty. Ale czy w rzeczywistości istnieje obecnie inflacja. Inflacja, to nadmiar znaków obiegowych nie tylko co do liczby, lecz także co do ich ogólnej wartości. Czy obecnie taki nadmiar istnieje? Nie zdziwiłbym się, gdyby ktoś zadawszy sobie ten trud, wyrachował, że ten nadmiar u nas wogóle nigdy nie istniał. Bo czyż możemy powiedzieć, że posiadamy dziś nadmiar znaków obiegowych, posiadając ich tylko na 20 miljonów dolarów wzgl. 84 miljonów marek złotych?

Gwałtowne niczem usprawiedliwić nie dające się zniżki naszej marki z góry zamieniają wszelką możliwą inflację na straszną deflację, która pociąga całą naszą gospodarkę w przepaść.

Jakich więc środków należy użyć, aby uleczyć tego raka toczącego nasze życie gospodarcze?

Najpierw przez usunięcie deflacji to jest przez kilkunastokrotne powiększenie kapitału obiegowego, przez szybkie nowe emisje banknotów aż do powyżej nakreślonej normy. Zresztą już kilka miesięcy temu ks. senator Adamski nawoływał rząd do tego samego, ażeby zażegnać kryzys gospodarczy i bezrobocie, wywołane brakiem kapitału obiegowego.

Zarzuci ktoś, że to nic nie pomoże, że na emisje odpowiedzą żydki krajowe i zagraniczne zniżką, a w ten sposób sytuacja się tylko pogorszy, bo majątek obiegowy po kolei spadnie jeszcze niżej, do 1/20, 1/30 itd. jego pierwotnej wysokości.

Otóż w tem rzecz, aby temu zapobiec i jak widać polityka p. ministra Grabskiego do tego dąży, a przynajmniej uczyniła w tym kierunku pierwsze kroki.

Rząd musi się o to postarać, aby nie dopuścić do dalszego spadania kursu marki, a może to uczynić przez

kompletne opanowanie handlu dewizami a przez to wyrwie dyktowanie kursów giełdowych z rąk żydków Nalewkowskich (warszawskich)

Rozciągnięcie jak najściślejszego nadzoru nad handlem dewizowym i ograniczenie tego handlu na małą liczbę banków wydało już bardzo błogie owoce. Zobaczymy już wkrótce, czy będą one wystarczające. Dopiero kompletne ujęcie handlu dewizowego we własne ręce umożliwi rządowi wyłączne dyktowanie kursu dewiz zagranicznych. Ustalenie kursu własnego pieniądza na rynku wewnętrznym leży całkowicie w sferze możności rządu, byleby tylko chciał, i użył ku temu odpowiednich środków.

Inaczej rzecz się przedstawia z zagranicą. Tam potrzeba stoczyć walkę ze wszystkiemi materjalnemi zasobami wrogich nam potęg państwowych i finansowych. Walka tam wprawdzie nierówna, ale przecież możliwa i nie beznadziejna. Sposoby tej walki są ogólnie znane, stare i wypróbowane Trzeba tylko mieć we wszystkich centrach giełdowych agentury oficie zaopatrzone w dewizy obce. Zadaniem tych agentur byłoby podtrzymanie kursu naszej waluty przez natychmiastowy zakup każdej jej partji rzuconej na giełdę w celach zniżkowych. Możnaby na ten cel nawet zaciągnąć zagraniczną pożyczkę.

Zresztą możnaby w ostatecznym razie pozostawić markę jej własnemu losowi, w tem przeświadczeniu, że wytworzenie i utrzymanie znaczniejszej różnicy między krajowym i zagranicznym kursem marki będzie rzeczą niemożliwą Gdyby jednakowoż taką właśnie znaczniejszą różnicę udało się giełdzie zagranicznej wytworzyć, natenczas sznurkiem tam pociągną nasi giełdziarze z Nalewek, zaczną te tanie marki masowo skupywać, aby je w kraju z korzyścią spożytkować. Rzecz oczywista, że ta okoliczność koniecznie wywoła podniesienie ich kursu zagranicznego. Do podobnej manipulacji mogliby się znaleźć sprytniejsi „goje" a nawet sam rząd mógłby się pokusić o jej spróbowanie.

Drugim sposobem zwiększenia kapitału obiegowego byłoby podniesienie kursu marki do odpowiedniej wysokości Zasadniczo jest to możliwe a nawet nie tak trudne, jakby się na pozór zdawało. Jednakowoż tego sposobu, który dla sfer giełdowych byłby nawet bardzo pożądany, z bardzo wielu względów polecać nie można. Najpierw przyniesie on szkodę skarbowi państwa podnosząc całkiem niepotrzebnie jego zadłużenie a korzyść odniosą z tego jedynie ci, którzy i przedtem na zniżce zarobili, a nie ci, którzy na niej stratę ponieśli. Następnie zwyżka marki spowodowałaby zastój w handlu i przemyśle i wywołałaby bezrobocie, czego mieliśmy już bardzo pouczający obrazek z czasów p. Michalskiego, jako ministra. Po trzecie zwyżka sama przez się kas skarbowych pieniędzmi nie napełni, więc i dalsze znaczniejsze emisje okażą się nieodzowne.

Co się tyczy zagranicznych pożyczek, to jak już przedtem wspomniano, możnaby je z dużym pożytkiem użyć dla utrzymania kursu waluty zagranicą, natomiast o tyle tylko dla zasilenia kapitału obiegowego wewnątrz kraju, o ile w ten sposób uzyskane dewizy okażą się potrzebne dla wyrównania wszelakich wierzytelności zagranicznych, dla zakupu maszyn, surowców itp. Zasadą powinno być, aby kapitały (dewizy) zagraniczne za granicą były użyte i na pożytek kraju tam pracowały, a nie leżały bezczynnie w jakichś skarbcach lub bankach krajowych, jak to się poniekąd dotychczas praktykuje.

Cała zbrodnicza akcja wszechświatowej finansjery polegająca na kompletnem zniszczeniu naszej gospodarki skarbowej i sprowadzeniu jej do absurdu, mogła właśnie mieć ten cel, aby w następstwie uczynić ją zupełnie zależną od żydowskich kapitałów zagranicznych i kraj cały wraz z nieoszacowanemi jego naturalnemi bogactwami oddać w niewolę i na łup temu nienasyconemu kapitalistycznemu pasożytowi. Bylibyśmy ostatnimi głupcami i zbrodniarzami wobec narodu i Ojczyzny, gdybyśmy poszli na lep tej żydowskiej pułapki.

Jeżeli więc nowe emisje mają sprowadzić kapitał obiegowy (obrotowy) do należytej wysokości, to należałoby całą energię użyć na to, by je oprzeć na solidnych podstawach.

Od pewnego czasu przenikają do prasy wiadomości o krokach ministerstwa Skarbu, mających na celu rychłe już zrealizowanie Banku emisyjnego Warto tu na tem miejscu nadmienić, by nie tracono wiele czasu na zbytnie konferencje i narady, bo... periculum in mora. Albowiem kapitał reprezentowany przez dotychczasowe znaki obiegowe tak się skurczył, że jeżeli się go jak najprędzej nie zasili, może wywołać nieobliczalne w skutkach katastrofy.

Prawdopodobnie trudną będzie rzeczą znalezienie dostatecznej ilości kruszcu dla jedynego banku emisyjnego, natomiast należałoby się zastanowić nad powołaniem do życia choćby kilku banków emisyjnych, opartych na naszych bogactwach krajowych jakiemi są węgiel, nafta, zboże, sól i t. p. Gdyby te banki okazały się kiedyś w przyszłości zbytecznemi, natenczas z łatwością możnaby je scentralizować lub zlikwidować.

Antoni Loster.

Po zbrodni sowjecko-żydowskiej.

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, Knoll, będzie odwołany ze swojego stanowiska, ponieważ nie zastosował się do instrukcji rządu polskiego w sprawie kapłanów, skazanych przez „sąd" bandytów sowjeckich na śmierć.

Dnia, w którym ogłoszono oficjalny komunikat o rozstrzelaniu ks. prałata Butkiewicza w Moskwie, Cziczerin urządził u siebie wielki raut na „cześć" polskiej delegacji handlowej i Knolla. Wobec typowego cynizmu bolszewików i wobec potwornej ich zbrodni — żaden z Polaków nie zjawił się na raucie — tak samo nie wzięli w nim udziału żaden Czech, Anglik, Francuz ani reprezentanci państw bałtyckich. Natomiast zasiedli do biesiady bolszewickiej przedstawiciele państw wschodnich, tudzież reprezentant Austrji i Włoch Zaznaczyć należy, iż reprezentantami Włoch i Austrji są żydzi

Miljonówka.

W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. 4586,445

Wrzenie w Kłajpedzie

Strajk generalny, proklamowany przez robotników, objął również i inne organizacje nietylko fabryki i zakłady przemysłowe, ale banki i biura są zamknięte. Wobec obsadzenia przez wojska litewskie, również i urzędnicy zastrajkowali i opuścili gmach pocztowy.

Zastępca komisarza litewskiego w Kłajpedzie mocy istniejącego w mieście stanu oblężenia rozporządzenie, w którem wszelkie zgromadzenia, pochody na ulicach oraz strajki są zabronione, wiedziane publiczne zgromadzenie zostało przez litewskie zabronione, wobec czego tłum demonstrantów udał się do Krug pod Kłajpedą, aby tam złożyć nie Złożona z 7 członków delegacja, która w czwartek przedłożyła władzom litewskim żądania związków zawodowych, została aresztowana. Aresztowano również redaktora naczelnego niemieckiego listycznego dziennika.

Według prasy niemieckiej położenie w Kłajpedzie coraz bardziej się zaostrza. Strajk generalny przybrał olbrzymie rozmiary. Doszło do licznych starć z wojskiem. Dzienniki niemieckie z rozgoryczeniem stwierdzają, że sytuacja ludności niemieckiego terjorjum Kłajpedy znacznie się pogorszyła od okupacji litewskiej i niedwuznacznie dają do zrozumienia, że poparcie, jakiego Litwa doznała od Niemiec, się na ich niekorzyść.

Jak Prusacy postępowali we Francji w roku 1871.

Wobec rospisywań się prasy niemieckiej o „dniach" francuskich w zagłębiu Ruhry na ogłoszenie wyjątków z lwowskiego dwutygodnika „Ludu" z r. 1871, który w obrazkach z wojny francusko-niemieckiej zamieścił wtedy szereg zbrodni pruskich, popełnionych we Francji, te, przejmujące zgrozą, przypominają mongołów i Tatarów. Oto niektóre obrazki:

Niemiecka „Volkszeitung" zamieściła relację, wykonanej przez Prusaków w mieście, a to z powodu zabicia przez nieznanego pewnego żołnierza niemieckiego. Prusacy wzięli to 200 żołnierzy francuskich, zabranych z Jeńcy francuscy musieli najpierw wykopać dół, nad którego brzegiem ustawiono ich w szereg i rozstrzeliwano jednego po drugim porządnie, że ani jeden nie uszedł okrutnej śmierci.

„W dniu 4-go grudnia r z zajęli Prusacy Chatillon sur Marne gdzie niedawno Richemont wpadłszy niespodziewanie, zabrał w niewolę pruskich oficerów. Prusacy zemścili się okrutnie napad młodego Garibaldiego. Najpierw spalili miasteczko, potem zniszczono wszystko co nie było można. Potłuczono meble, podarto płótna i wystawy bagnetami i zburzono domy, pomiędzy domami spalonemi [illegible] i wspaniały pałac zbudowany przez marszałka

---

J. I. Kraszewski. 32

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

Spojrzała na niego, Płaza miał oblicze posępne

— Tak, tak — dodał — jak ćma nocnica lecicie na światło, aby w niem popalić skrzydła.

— Nie bójcie się o nie — rozśmiała się Bietka — gdy dotąd są całe, a ja wyrostkiem głupim będąc, nie popaliłam ich, teraz już się nie masz co obawiać o nie.

Dziewczę na chwileczkę jakoś spoważniało, co mu się trafiało bardzo rzadko i po zadumie podniosło główkę, patrząc na posępnie siedzącego naprzeciw Płazę, który poczynał, mrucząc:

— Nie może to być, aby ci Helmowie, którzy was wychowywali, gdy uczciwymi ludźmi byli, nie zatrzymali dla was na pamiątkę coś po rodzicach, po matce. Miała ona klejnotów i fraszek dosyć, bom ja na to nie żałował, a ona lubiła aż nadto; po takiej fraszce lada, gdyby się znalazła, jabym zaraz pewność miał, a wam ojca znaleźć...

Nie dokończył, gdy Bietce oczki się zaświeciły. Uderzyła w ręce białe.

— A! prawda, mam trzy pierścionki! — zawołała — Helmowa mi mówiła, że należały do matki. Jeden jest obrączką

— Czekaj — przerwał Płaza, powstając niespokojny — na obrączce stoi napis: Serce moje i twoje.

Bietka krzyknęła:

— A!.. złącz je, Boże!

Płaza się rzucił ku niej.

— Rok stoi potem.

Bietka patrzyła, jakby przestraszona i zbladła.

— Ja wam powiem, jakie mogą być pierścionki inne — dodał, drżąc cały. — Jeden może z okiem czerwonem z rubinu, dokoła perełki.

Dziewczę milczało.

— Drugi z wężem, co się kąsa za ogon, a oczy ma z brylancików, albo...

Bietka spuściła głowę... nastąpiło milczenie długie.

Nie chciała jeszcze przyznać, ale serce jej biło, gdyż się przekonywała, że w istocie ojca znalazła w tym nieznajomym, a dosyć dotąd wstrętliwym sobie człowieku.

Wiedziała, jakie ojcostwo daje prawa, lękała się, aby ten starzec nie zmusił ją opuścić dwór, jechać za sobą, porzucić wszystko do czego była nawykłą. Serce do niego nie ciągnęło jej wcale, a jednak coś powiadało, że wyrzec się rodzica było grzechem, że powinna się poddać losowi.

Płaza czekał na słowo od niej, a spostrzegł tylko, że się jej łzy z oczów polały.

— Dziecko moje — zawołał — czegoż ty płaczesz? Nie miałaś na całym świecie nikogo, byłaś sierotą, Pan Bóg ci daje cudem odzyskać ojca, bo to cud jest łaski Jego, a ty płaczesz? Byłaś na łasce ludzi, teraz możesz jej nie potrzebować. Ojciec twój ma tyle, że cię i wyposażyć może i przyszłość zapewnić.

Co się działo w duszy dziewczęcia, Bóg jeden wie; siedziało długo, jak marmurowa, tylko łzy kroplami jej z oczów padały, potem powoli, z obawą jakąś wyciągnęła rączkę, pochwyciła namuloną dłoń Płazy i do ust przycisnęła, nie mówiąc nic.

Stary pochwycił ją za główkę i rozpłakał się, też całując.

W tej chwili właśnie wpadła jeszcze, włosy poprawiając, Bielecka, i zobaczywszy ich całujących się, aż krzyknęła, bijąc w dłonie.

— Winszuję! winszuję!

Odwrócił się Płaza poważnie.

— Bóg zapłać — odparł cichym głosem — córkę odzyskałem.

— A! tak! tak! niema wątpliwości! — zawołała, rzucając się na szyję Bieleckiej, Bietka — jest moim ojcem.

— Jakżeście wy doszli do tego? — przerwała zdumiona jejmość — to znowu coś osobliwego.

Bietka szybko jej rozmowę swą z Płazą powtarzać zaczęła.

Przez czas jakiś ogarnęło takie zdumienie Bielecką, że nawet o zamkowej sprawie zapomniała; naostatek jednak powinszowawszy obojgu, wróciła do tego, co tu Bietkę sprowadziło.

A na zamku co? — spytała.

— Głowę straciłam — zawołało dziewczę — nie pytaj mnie dzisiaj. Niema tak dalece nic, król troszynę lepiej, ale o podróży do Gdańska już ani myśli; mówią, że wyśle Radziwiłła i księcia Karola, pojedzie Donhef, a on sam kto wie, czy dalej się wybierze, jak do Falent.

Uśmiechnęła się dziwnie.

— Gotowa później skończyć na [illegible] wtrąciła Bielecka z przekąsem.

Rozmowa dalsza nie szła; wypadek [illegible] ojca dawał, zbyt ważny i zmieniał [illegible] Bielecka miała tyle teraz pytań do [illegible] rzeczy, któremi się żywo zajęła, iż o [illegible] pomniała.

Chciała wiedzieć czy Bietka pozostanie [illegible] co ojciec z nią uczynić zamierza? czego [illegible] czyła? i t p.

Tymczasem dziewczę wszystkie te [illegible] nia odparło jednem:

— Dajcie się im opamiętać. Ja jak [illegible] świat na nowo narodziła. Patrzę, patrzę [illegible] i strach mnie ogarnia. Sama nie wiem [illegible] A! ja tak do tego życia od dzieciństwa [illegible]

— Uspokój się — rzekł Płaza. — Pan taki osobliwy cud uczynił, że nas z sobą [illegible] dopuści, aby to na złe wyszło. Będziemy [illegible] wili, radzili, rozważali...

Pocałował ją w głowę!

— Tymczasem nie szczebiocz może [illegible] dodał — rób jak chcesz, ale się rozmyśl [illegible]

— A! mnie się także w głupiej głowie [illegible] odparła przychodząc zwolna do siebie [illegible] czasem ja na zamek, do służby powrócić [illegible]

— No, to trudno, abyś tam przyszła [illegible] mnicę zachowała — dodała Bielecka. [illegible] to natychmiast i po zamku i po mieście [illegible] jutro na Skarzyszewie i w Ujazdowie o [illegible] i pachołkowie opowiadać będą, bo tu [illegible] szawie, aby kto piórko ośmalił, pójdzie [illegible] przedmieścia.

Bietka zabrała się do wyjścia, a Płaza prowadził aż w ulicę, potem coprędzej [illegible] wdziawszy, najpilniej mu było biedz do [illegible] ks. Stoczka.

Tym razem zastał go z paupami [illegible] abecadłem i katechizmem, od których się [illegible] odrywać nie dał, poszedł więc do kościoła [illegible] tknęło, iż Bogu powinien dziękować.

Tu go też zastał ks. Stoczek, gdy chłopcy rozpuściwszy, wolnym był na chwilę.

Cud się stał — rzekł poważnie Płaza [illegible] go z przejęciem — dziękowałem Bogu [illegible] skałem dziecko zgubione, nie jestem już [illegible]

ego insultowano kobiety publicznie, gwardzi-
dowych kaleczono, a gospodarza domu za-
gdzie Riciotti wziął w niewolę pruskich ofi-
ziono w jego własnym domu.

y przebierali się za wolnych strzelców i tak zwodząc francuzów, znienacka na dali i mordowali W ten sposób wymordo cy kilka oddziałów francuskich.

bliżu wioski Vaux Villaine, znaleziono zabi- a pruskiego. Zawiadomiony o tem dowódca kiej, rozkazał spędzić wszystkich mężczyzn a, gdzie los miał wybrać trzech przezna- a rozstrzelanie za zabitego Prusaka. Ponieważ paść na ojców rodzin, więc trzej młodzi ali się dobrowolnie w ręce najezdzców i nie zostali rozstrzelani

y zajawszy miasteczko Aubigni, nie mogli i pomieścić po stajniach; postanowili więc zająć kościół, czemu się jednak sprzeciwił proboszcz. Prusacy siłą atoli zajęli świątynię, szczęściem znalezi i w kruchcie kilkanaście schowanych tam przez gwardję narodową. ego uwięzionego proboszcza wywleczono zakluto bagnetami.

31 października dwunastu huzarów pruskich twem oficera, wysłanych na rekwizycję stało we wiosce Breoal W chwili, gdy dokonanej grabieży zasiedli do śniadania, wioski francuscy wolni strzelcy, którzy dawszy strzałów, znaglili Niemców do spiesznej pozostawieniem wszystkich łupów. Wódz armji, dowiedziawszy się o tem, odko- kilka kompanji wojska, które wszedłszy ski, po dokonanem zrabowaniu podpalili kich rogach. Jeszcze dnia następnego pa szęśliwa wioska

maj, miasteczku położonem w górnej Alzacji Prusakom pojmać trzech wolnych strzelców, mi znajdował się jeden oficer. Dowódca wszystkich powiesić na najbliższym drze mie oficer protestował przeciw tej haniebnej wadniając papierami, że jest oficerem armji przydzielonym do oddziałów wolnych strzel- terczy Prusak był jednak na wszystko głu- zał spełnić wyrok.

Wiadomości polityczne.

Pobożne życzenia Niemców.

„Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Kowna, ich granicach Polski przygotowuje się jenny z Białorusinów, pozostających cie z Ukraińcami na Wołyniu i w Wscho ce. Przygotowuje się podjęcie walki Polsce. Ukraińcy i Białorusini otrzymali broni i amunicji. Zdaniem korespon zna została specjalna organizacja, licząca tysięcy ludzi, która w chwili rozpoczęcia jego przeciwko Polsce rozpocząć ma walkę

Jednocześnie donoszą, że głównodowodzący armją sowiecką powiedział niedawno na ostatnim zjeździe przedstawicieli armji czerwonej: „Od zachodu idzie ku nam niebezpieczeństwo nowej wojny. Wobec naszego wyczerpania po ośmiu latach walki wojna będzie dla nas ciężką, lecz będzie to ostatnia karta światowego imperjalizmu w walce przeciwko Rosji sowieckiej. Dlatego walkę tę za wszelką cenę musimy wygrać, gdyż inaczej zginiemy.“

Ameryka uznała granice Polski.

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało notę od posła Stanów Zjednoczonych z zawiadomieniem, że rząd Stanów Zjednoczonych uznaje granice Polski stosownie do decyzji Rady Ambasadorów z 14 marca br.

Sowiety a Traktat Ryski.

Warszawa, 7. 4 Wczoraj podzielił się min. Olszewski przewodniczący komisji reewakuacyjnej z przedstawicielami prasy wiadomościami o pracach prowadzonych nad odzyskaniem mienia polskiego w Rosji.

Delegaci rosyjscy prowadzą politykę zmierzającą do przewlekania sprawy i stawiają na każdym kroku przeszkody polskim przedstawicielom. Przejawia się to w tendencyjnem prowadzeniu obrad przez delegację rosyjską która narzuca pod obrady taką ilość spraw, że jedno posiedzenie w żaden sposób nie zdoła ich załatwić. Również delegacja rosyjska zwleka z odpowiedzią na propozycję polską w sprawie wyznaczenia terminu wspólnych zebrań. W takich warunkach praca delegacji polskiej jest bardzo trudna.

W Rosji pozostaje mienie przedsiębiorców fabrycznych ogólnej wartości 300 miljonów rubli w złocie Z mienia kolejowego pozostaje tam 1600 wagonów osobowych i towarowych, 80 lokomotyw, 800 zestawów kołowych.

Pozostaje tam również stadnina janowska liczaca 26 koni pełnej i półkrwi, mienie prywatne rolne składające się z 8000 koni i 14 000 sztuk bydła, mienie kulturalne w ilości 1000 obrazów, w tej liczbie dzieła Rembrandta, Rubensa i innych mistrzów, meble z pałaców warszawskich, rzeźby, arrasy, oraz liczne i cenne arch.wa, jak również zbiory prywatne.

O polską większość w Sejmie.

„Gazeta Poranna“ podaje, że w wielu gminach powiatu piotrkowskiego odbyły się wiece, na których włościanie bez różnicy przekonań politycznych wzywają stronnictwa polskie do wytworzenia stałej polskiej większości w Sejmie i powołania trwałego silnego rządu, opartego na tej większości. Między innemi wiece takie odbyły się Bełchatowie 4 bm. i w Kurnosie 3 bm Należy podkreślić, że w Bełchatowie rezolucję w powyższym duchu podpisali nawet socjaliści.

Słuszne żądania.

Zjazd delegatów i dowódców związku powstańców miast: Katowice i Król Huta uchwalił rezolucję, w której wzywa rząd: 1. aby wobec niesłychanej zbrodni, dokonanej przez czerwonych katów bolszewickich na księżach kat lickich, użył wszelkich środków, jakimi rozporządza, 2 aby podjął bezwzględną walkę z komunistami jako zdrajcami narodu polskiego i agentami bolszewickimi.

Likwidacja awantury Petruszewicza.

Władze austrjackie oznajmiły politykom ukraińskim, że nie pozwolą im dalej przebywać na terytorjum Austrji, o ile nie podpiszą deklarację, że zobowiązują się zaprzestać swej działalności politycznej skierowanej przeciwko Poisce. Jak słychać, deklaracje takie postanowili podpisać: Sygnałewicz i Brejter. Dr. Kost Lewickij wyjeżdża do Paryża dokąd uda się również Petruszewicz, który obecnie przebywa w Pradze.

Zalew Polski przez Żydów.

Z Równa donoszą, że zarejestrowano tam około 24 000 rodzin żydowskich, które przebywają w Polsce bezprawnie i winne być wobec tego wysiedlone. Mieszkają one u swoich współwyznawców.

W tych dniach kontrolna stacja nadgraniczna przychwytała kilka pociągów z Żydami jadącymi bezprawnie do Polski. Odstawiono ich więc z powrotem pod silną eskortą do granicy. Maszynista bolszewicki chcąc się za to zemścić, nie zatrzymał pociągu w nadgranicznej stacji, lecz ruszył dalej, wobec czego policjanci musieli wyskakiwać z wagonów w pełnym biegu, ostrzeliwani przez placówki bolszewickie

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko katolicki

Sroda	11-go kwietnia	Leon W. pp. w. dr.	
Czwartek	12-go „	Konstantyn b. w., Juljusz pp. w.	
Piątek	13-go „	Hermenegild m., Ida p.	
	Wschód słońca o godz. 5.16		Zachód 6,43
	„ „ o „ 5,13		„ 6,50
	„ „ o „ 5,11		„ 6,51

MIEJSCOWA.

— **Swój do Swego!** Handel i przemysł polski w mieście i okolicy doznaje coraz większego poparcia ze strony społeczeństwa. Placówek polskich powstaje coraz więcej, byt ich jednakże uzależnionym jest od naszego poparcia Pożałowania godnym przeto jest, iż niektórzy — niestety ze sfer inteligencji — popierają firmy żydowskie. Zauważyć ich można przy zakupach nawet po zamknięciu sklepu żydowskiego. Zwrócić więc należy uwagę tym, którzy nie pomnąc o haśle „Swój do Swego“, że groszem swym przyczyniają się do coraz większego rozwielmożniania się na naszej ziemi żydostwa i że pieniądze, które wpływają do kieszeni żydowskiej, przyczyniają się do wykupywania ziemi, domów i fabryk z rąk chrześcijan, a tem samem do zaprzepaszczania dobra narodowego i skazywanie dzieci swych na służenie żydom jako parobcy.

— **Wyjaśnienie.** W sprawie notatki naszej w ostatnim numerze, dotyczącej wyboru sołtysa w Ks. Nowejwsi dowiadujemy się iż wybory odbyły się nieprawnie, i takowe rozpisane będą prawdopodobnie w czerwcu. — Wspomniany nowo-obrany sołtys p. Piotr Jokiel oświadcza, że nie ma nic wspólnego z poprzednim sołtysem, który swego czasu nie chciał złożyć przysięgi na Rzeczpospolitą, a posądzanie go o hakatyzm jest tylko aktem osobistej niechęci pewnych ludzi ku niemu.

mu się polały znowu. Poszli razem do izczka, a tu Płaza opowiedział wszystko.
ek o domysłach i przeczuciach wprzódy już
adował się więc niezmiernie wypadkami.
— rzekł — Bogu za to dziękować, bo
z tej Gomorrhy, możesz wyrwać i ocalić
to innym stać się człowiekiem. Nie po-
teraz do kozaków.
głową zaczął potrząsać.
to ci powiedzieć łacno — westchnął —
zna, kto z nimi żył, ten nie może zbyć la-
trudności, a to wielka, straszna trudność
nimi lat wiele, zwierzyli mi sprawę ważną,
listami. Gdybym się im teraz pod ziemię
będą mnie z pod niej. Chodzi tu za mną
krok w krok, a nie wiem ilu potajemnie.
wszędzie, bodaj w kancelaryi króla
potrzeba stosunki zawiązać. Gruby naród,
mówicie, ale chytrzejszego na świecie narodu
nich.
chciał tak wszystko porzucić, żywota bym
wien; gdyby mnie ino posądzali, że mogę
zaija. A wyrzec się tak listów i wszelkiej
to tyle znaczy u nich co zdradzić.
szczęście im się nie wpisali w poddaństwo
Stoczek — a opiekę tu, jako szlachcic
ziecie.
żywo — rzekł Płaza — bo mnie za mor-
banicyą sądzono, a banicya nie zdjęta
łeb uciąć kto zechce, jeśli naprzód glejtu
dostanę od króla łaski.
rzekł Płaza.
— rzekł — co tu z tem dzieckiem robić,
piękne jest, serce ku sobie pociągą, ale
czego się to nauczyło, do czego nawykło?
na wieś, to z tęsknoty zamrze.
o tem słyszeli, com ja na sobie sam do
Gdy człowiek zmęczony wśród wrzawy
uciszy się li hałas, to się przebudzi.
dziewczyną, do wrzawy nawykłą: spokój jej
żywot, nie wytrwa w nim.
ojcowska już go ogarniała.
z tobą — rzekł Stoczek, pocieszając —
mi mówili, wnoszę, że dziewczę roz-
ale zepsute nie jest. Mogło już do tego
nabroić, gdy ją ze wszech stron kuszono,
mówiąc to i ty i drudzy, że pozostała uczciwą...
czego rozpaczać.

— Ale niepokoju będzie dosyć — dodał Płaza. — Teraz wam i do tego się już przyznać muszę, żem w podróż ruszając całego mojego mienia nie zabrał z sobą. Pozostało w pewnem miejscu zakopanych na Chortycy dosyć złota i klejnotów, które z łupów podziału na mnie przyszły. Nie wiem sam na ile to szacować, ale pewno nie mniej nad kilka złotych tysięcy. Muszę więc na Niż, choćby dla tego skarbu powracać, a jak się ztamtąd wydobędę? Ciągle mnie podejrzewali, że chcę od nich odstać, nie spuszczą z oka.

A na czas, gdy mi na Niż jechać przyjdzie, komu dziecko powierzyć? Jednych Bieleckich znam, ale prawdą a Bogiem, jejmość dawna królewska faworyta, płocha niewiasta, dziewczęcia jej powierzyć niemożna, bo cnoty nie ma za nic.

Płaza się ujął za włosy i począł je targać.

— Więc — dodał — jak z jednej strony jest za co dziękować Bogu, tak z drugiej troski niemało.

— Módl się no i Bogu ufaj tylko — dorzucił Stoczek. — Nic nie nagli, masz czas się rozmyśleć.

— Jednej rzeczy się lękam — rzekł Płaza. — Baby języka utrzymać nie umieją, a Bietka nie jest wyjątkiem, ta też paple rada. Pójdzie zaraz ta pogłoska, że we mnie ojca znalazła, Parfen kozak, który za mną chodzi, będzie ją miał, bo co się mnie tyczy, na to on łasy i chwyta. Padnie na mnie podejrzenie, ruszyć się krokiem będzie trudno.

Stoczek posmutniał.

— Prawda — rzekł — że się składają te sprawy twoje nie łatwo dla ciebie, ale od czegoż łaska Boża. Myślisz, że trudno Bogu ciebie wydźwignąć z tej toni, gdy już dał znak iż się opiekuje tobą?

Płaza trochę odwagi i otuchy zaczerpnął od Stoczka, który nigdy nie rozpaczał, ale wyszedł od S. Brunona pomimo to jak pijany i musiał wstąpić do pierwszego szynku na gorzałkę, do której był nawykłym, aby nią się otrzeźwić, wedle kozackiego obyczaju.

Zaraz mu też po dwu kubkach jaśniej się i weselej zrobiło bo, miał nałóg do wódki i bez niej teraz żyć nie mógł.

Wyszedł z szynku na ulicę, pasa poprawiając, patrząc na świat inaczej, wesół nawet był. Myślał tylko o tem, że dziecko miał, że nie sam, że przestał sierotą być.

Kroczył tak z nowego miasta na Stare, gdy zdala ujrzał idącego naprzeciwko sobie Parfena.

Kozak wiedział, iż on do S. Brunona codzień nie chodził, a że Płaza go unikał i starał mu się wyślizgiwać, Parfen tem usilniej zabiegał, aby się z nim spotykać.

— No, batku — odezwał się zbliżając — wam dziś dobrze z oczów patrzy, jak już dawno nie bywało. Czyby się nareszcie rozmyślili na Niż was odpuścić z odpowiedzią?

— Nie słychać o tem — rzekł Płaza.

— Jam się też dziwował — dodał Parfen — bo ja też wącham kiedy temu czekaniu będzie koniec. Mnie się już tu strasznie skuczy — westchnął — a i wam pewnie. Co tu za życie. Mnie te mury same ogromne, na które patrzę, już duszą. Spać w izbie co dzień, na koniu się nie módz wyhasować, głośno krzyknąć i za łby się wziąć, też nie łza.. co to za życie, pies by nie wytrzymał.

— A cóż ciebie tu wiąże? — odparł Płaza. — Niechże ja, muszę na listy czekać, a oni pono na pieniądze czekają, bo próżne pisma, wiedzą, że nie poskutkują.. a no wam tu niema czego się wędzić.

— Jakbyście wy nieznali — rozśmiał się kozak — że ja po przykazu tu siedzę? Gdyby mnie atamańska wola nie trzymała na uwięzi, he! he! dawno by mnie tu nie było! hasałbym ja po stepie, albo się czółnem między ostrowy pławił.

A tam! — dodał ciężko wzdychając — a tam moje mołojcy może z czajkami poszli na morze, na szerokie sine morze, albo na tatarskich chanów w dzikich polach łowy sprawiają, a mnie tam niema! A! Bóg jeden wie co to kosztuje taką pańszczyznę sprawiać.

Płaza się uśmiechnął.

— Twoja pańszczyzna w dodatku — rzekł — nadaremna, bo ty mnie pilnujesz, a ja dozoru nie potrzebuję. Juścić was nie zdradzę i z listy powrócę, wy to sami wiecie.

— Pewnie — mruknął kozak — a zawsze bezpieczniej gdzie dwu patrzy niż jeden. Kto wie co się wam może przygodzić. Broń Boże nieszczęścia, jam tu na to, aby cheć huknąć do swoich. Ja waszym lachem nigdy nie wierzę.. król nas potrzebuje, dlatego taki dobry i buławy złocone i chorągwie nam posyłać gotów i bębny; a no, król tu nie gospodarz tylko... ledwie włodarz. Co oni by się jego mieli bać, on się ich boi, co on by nimi miał rządzić, oni rządzą nim.

Śmiał się Parfen.

— Kogo on tu oszukuje — mówił dalej -- tego ja nie wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Zebranie miesięczne Tow. Młodzieży Kup.** odbędzie się w czwartek dnia 12. 4. br. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu posiedzeń u p. Tyca. Uprasza się uprzejmie o łaskawe przybycie Szan. gości jak i członków. Zarząd.

— **Baczność Inwalidzi!** Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godz 2-giej popołudniu w lokalu p. Lorenca. Ponieważ mają być wybrani delegaci na zjazd do Poznania uprasza się o liczny udział Zarząd.

— **Zebranie Tow. Restauratorów i Gościnnych** odbędzie się w czwartek 12 kwietnia o godz. 11 przed poł. w Strzelnicy u p. Durnioka. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Zebranie miesięczne Tow. Czytelni dla Kobiet** odbędzie się w środę dnia 11 kwietnia o godz. 8 mej wieczorem w lokalu Czytelni. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Trzciniec.** Zebranie miesięczne Stow. Chrześc. Narod. Naucz. odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 5 ej w Laskach. Zarząd.

Z Poznania.

— **Poznań przeciwko barbarzyństwu żydowskich sowjetów.** W niedzielę, 8 kwietnia po południu odbył się wiec w sali Ogrodu Zoologicznego celem zaprotestowania przeciw zamordowaniu przez żydów bolszewickich ks. prałata Butkiewicza. Na wiec przybyły tłumy i dla braku pomieszczenia drugi wiec obradował pod gołem niebem. Na wiecach przemawiał także gen. Haller. Po wiecu tłum odprzągł konie od powozu i zawiózł generała do Bazaru. Część protestujących udała się do dawniejszej dzielnicy żydowskiej i tutaj wybiła w bóżnicy dwa okna. Skutkiem wkroczenia policji pod kierownictwem nadkomisarza p. Respondka tłum rozszedł się spokojnie i żadnych dalszych ekscesów nie było.

— **Święto Hallerczyków.** W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru poznańskich Hallerczyków. Po mszy św. i kazaniu, wygłoszonym przez ks. prof Kwiatkowskiego w kościele OO Dominikanów, odbyło się poświęcenie, poczem zebrani udali się w uroczystym pochodzie do ogrodu Zoologicznego, gdzie poszczególni delegaci Związków Hallerczyków z całej Polski po krótkich przemówieniach wbijali gwoździe pamiątkowe. Na uroczystości oprócz gen posła Hallera obecni byli gen. Raszewski, gen. Milewski i Bernard, generał francuski, który brał czynny udział w walkach dywizji hallerowskich w 1919 r. przeciwko Ukraińcom. W krótkiem przemówieniu podniósł on zasługi wszystkich b. Hallerczyków.

Z całej Polski.

— **Wpływy skarbu polskiego w 1 kwartale 1923 r.** Według prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał br. przewidywane były wpływy z podatków bezpośrednich w kwocie 30 miljardów. Pierwsze 2 miesiące tego kwartału dały około 28 miljardów, a więc wpływy bardzo znacznie przewyższyły sumy preliminowane, co dowodzi, że nasz aparat podatkowy działa coraz sprawniej.

— **Podwyżka dla inwalidów i emerytów.** Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu m. in. uchwaliła wniosek min. skarbu w przedmiocie nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych dla inwalidów i pozostałych po nich rodzin. Według brzmienia tego wniosku, podwyższono zaliczki pobierane obecnie, począwszy od dn. 1. kwietnia br. 12 krotnie aż do czasu ustalenia wymiaru według ustawy inwalidzkiej. Dodatek drożyźniany, przypadający według ustawy inwalidzkiej, podwyższono od 1 kwietnia rb. 16 krotnie, a jednocześnie dodatki drożyźniane za czas ubiegły uchwalono obliczyć według mnożnika 1700.

— **O wskrzeszenie województwa kaliskiego.** Jak podaje „Przegląd wiecz." w związku z projektem nowego podziału administracyjnego Rzeczypospolitej Rada miasta Kalisza upoważniła Magistrat do podjęcia starań o wskrzeszenie województwa kaliskiego. Stanowisko swoje motywuje Rada miejska względami geograficznemi, kulturalnemi, ekonomicznemi i politycznemi.

— **Dom 24-piętrowy w Warszawie.** W tych dniach po całorocznych zabiegach we wszystkich instancjach, zatwierdzone zostały ostatecznie plany pierwszego prawdziwego drapacza nieba w Warszawie, który mieć będzie 24 piętra a wzniesiony zostanie przy ulicy Wareckiej. Plany tej budowli opracował inż Wacław Moszkowski. Drapacz będzie tak budowany, iż nie będzie zabierał światła ulicy Wareckiej, przy linji regulacyjnej tej ulicy stanie jedynie dom czteropiętrowy, na nim zaś utworzony zostanie taras szerokości ulicy i za nim dopiero zostanie wzniesiony niejako nowy dom czteropiętrowy, z nowym tarasem na dachu i z nowym gmachem poza tarasem. Budowla sięgać będzie prawie do ulicy Świętokrzyskiej, do której prowadzić będzie specjalny taras. Cały dom olbrzym przeznaczony zostanie na lokale biurowe dla kilkudziesięciu wielkich przedsiębiorstw, które wspólnym kosztem podejmują budowę. Kopanie fundamentów ma się rozpocząć niebawem.

— **Oszust wojskowy.** Policja warszawska wpadła na trop fałszerza książeczek wojskowych, którym był jeden z pisarzy przydzielonych do Komisji Kontrolnej Fabrykował on za większe sumy pieniężne dochodzące do 1 miljona marek książeczki w ten sposób, że wpisywał rezerwistom zamiast kategorji a, kategorję c. Pisarza tego aresztowano, a śledztwo prowadzi okręgowy sąd wojskowy.

— **Opłata za utrzymanie więźniów.** Na mocy decyzji ministra sprawiedliwości opłata za utrzymanie więźniów administracyjnych w więzieniach podległych ministerjum sprawiedliwości została podwyższona do 1000 mk. dziennie, a wysokość opłat za utrzymanie więźniów sądowych, osadzonych tymczasowo w aresztach komunalnych lub gminnych na całym terenie b. Kongresówki i kresów wschodnich do 400 mk. od osoby dziennie.

— **100 miljonów na „Pro Patria."** Znany przemysłowiec i filantrop warszawski p. Franciszek Baytel ogłasza list obszerny, w którym proponuje dla uczczenia arcyb. Ciepiaka zebrać na fundusz „Pro Patria" większą sumę i przeznaczyć ją w połowie na Uniwersytet Lubelski i na Tow. „Rozwój". P. Baytel deklaruje na ten cel 100 miljonów, o ile społeczeństwo całe do końca rb złoży taką samą sumę.

— **Słynny bandyta.** W tych dniach został przewieziony do więzienia w Krakowie słynny bandyta Koza, herszt szajki bandyckiej na G Śląsku, który ma na sumieniu 28 napadów rabunkowych i 8 morderstw.

— **Oszustwo.** Wskutek przewlekania przewłaszczenia domów dzieją się nadużycia, których ofiarą padają nowonabywcy, niemal wyłącznie Polacy. Naprzykład, w Chojnicach Niemiec Stein dwa razy sprzedał swą nieruchomość: raz za 20 miljonów, drugi raz za 20 miljonów marek, poczem ulotnił się z granicę.

— **Sensacyjny proces działacza P. P. S.** Dnia 7. bm odbyła się we Lwowie sensacyjna rozprawa sądowa radnego miasta P. P. S, kolejarza Langego Lange w czasie ostatnich wyborów był kierownikiem bojówki socjalistycznej i na jej czele rozbijał wiece. Między innemi wpadł na jeden z wieców narodowych i ciężko poranił kolejarza, narodowca, niejakiego Żeglenia. Sprawa ta znalazła epilog swój w sądzie. Lange został skazany na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

— **Magazyn tytoniu w łazience lekarza.** Oddział lotny policji lwowskiej dowiedział się onegdaj, że Eugenja Ettingerowa, żona doktora filozofji gromadzi u siebie olbrzymie zapasy tytoniu. Policja też pod kierownictwem jednego z przodowników udała się do mieszkania Etting, jednak rewizja przeprowadzona u niej nie dała żadnego, rezultatu. Ettingerowa tłómaczyła się nawet, że padła ofiarą jakiegoś fałszywego doniesienia. Policja jednak nie spoczęła, ale udała się teraz do mieszkania dr. Heffera, gdzie już zastała Ettingerową. Podziałało to jak grom z jasnego nieba na panią doktorową, która nie spodziewała się, że policja i tam będzie jej towarzyszyć. Przeszukano wszelkie ubigacje, łazienkę zaś zastano zamkniętą. Sprowadzony ślusarz otworzył i ostatnie podwoje, a tu policja znalazła dopiero skarb poszukiwany W łazience znaleziono skrzynię i walizy z papierosami ogólnej wartości 13 miljonów mk. Właścicielką tytoniu była Ettingerowa, a przechował go kolega dr Heffer. Tytoń jak się okazało zakupiła Ettingerowa w inwalidzkim sklepie tytoniowym przed miesiącem — na pasek

— **Omal nie katastrofa kolejowa.** W pierwsze święto Wielkiej nocy o godz. 9 i pół w. na stacji Koluszki przy zamianie parowozu przy pociągu pospiesznym, łączącym Warszawę z Łodzią zdarzył się wypadek. Kiedy mianowicie przyczepiano do pociągu świeży parowóz, ten ostatni uderzył z taką siłą w wagony, że dwa z nich rozbił Z pasażerów nikt szwanku nie odniósł. Konduktor bagażowy, znajdujący się w pierwszym wagonie, uległ ciężkiemu potłuczeniu. Jak się okazało maszynista był zupełnie pijany i obecność jego na parowozie mogła pociągnąć za sobą znacznie gorsze skutki, gdyby nie powyższy wypadek, po którym maszynistę aresztowano. Pociąg przybył do Łodzi z jednogodzinnem spóźnieniem.

— **Śmierć w płomieniach.** Komendant wojewódzkiej straży granicznej pułk Nowakowski, wyjechał onegdaj z Korca z powrotem do Łucka samochodem „Ford" będącym własnością Urzędu Wojewódzkiego. Niedaleko za Korcem samochód zaczął źle iść, a szofer chcąc go naprawić, schylił się z papierosem w ustach do rezerwoaru Nastąpił wybuch benzyny i samochód stanął w płomieniach. Pułkownik Nowakowski zdążył wyskoczyć z samochodu, otrzymawszy lekkie tylko rany. Samochód jednak spalił się doszczętnie, szofer zaś zginął na miejscu, poparzony ogniem i rozszarpany pękającemi częściami rezerwoaru.

Ze świata.

— **Dalsze komedje sądowe żydowskich sowjetów.** Dnia 15 bm. w sądzie najwyższym w Moskwie rozpocznie się proces patrjarchy Tichona i jego najbliższych współpracowników, metropolity Mikandra, byłego zarządzającego synodem Kurjewa i biskupa Nowogrodzkiego Arseniusza, którzy są o akcję kontrrewolucyjną. W związku z tym procesem prasa sowjecka przypomina że patrjarcha Tychon występował przeciwko władzom sowjetkim, nazywając często w swoich listach ustrój sowjecki i jego kierowników rozbójnikami, grabieżcami itd — Dzienniki sowjeckie inkryminują tym razem, podobnie jak księżom katolickim, epór przy wydawaniu kosztowności cerkiewnych, oraz to, że patrjarcha Tychon komunikował się z duchowieństwem, będącym na usługach białych wojsk kontrrewolucyjnych i posłał wezwanie do arcybiskupa Canterbury. Proces rozpocznie się w tej samej sali, gdzie odbył się proces księży katolickich. Przewodniczącym trybunału będzie Galkin, oskarżać będzie prokurator Krylenko, obrony podjął się Bobriszczeckin, a więc będą tu te same osobistości, [illegible] powały w procesie księży katolickich — [illegible] z powyższego, rozpocznie się ta sama komedja, co w procesie księży katolickich i w łatwy jest do przewidzenia W procesie będą ci sami aktorzy, jedynie zamiast [illegible] katolickiego ławę oskarżonych zajmie [illegible] prawosławne.

— **Z krainy hańby.** W ostatnim czasie sowjeckie wzywają bardzo często do walki pagandy antyreligijnej. Ton tych artykułów w prasie sowjeckiej ukazują przeszedł bolszewicy dotychczas napisali. Władze po apelem rozpoczęły już represje. I tak [illegible] kołajewsku przeniósł święto tygodniowe z poniedziałek. Księżom zabroniono pod ostrzejszych kar, między któremi wymienia karę śmierci, odprawiać w niedzielę [illegible] W gminie Bogujawleńsku młodzież [illegible] spaliła cerkiew W Żytomierzu sowjet [illegible] bronił posiadania obrazów świętych. W [illegible] wiatów w gubernji saratowskiej władze [illegible] ludności ankietę o jej stosunku do religji. [illegible] się przyznali do wiary, odmawiano zapomogi Sowiety utworzyły we wszystkich miastach specjalne komitety, do walki z religją, którem będzie rekwirowanie świątyń i aresztowanie chownych

Różne wiadomości.

— **Tęsknota za wódką w Ameryce.** W Zjednoczonych ustanowiony został, jak wiadomo, sprzedaży alkoholu. Amerykanie wszakże [illegible] radzić. Przepisu nie przekraczają, tylko proszek, z którego wyrabiają wszelkie [illegible] wina: reńskie, francuskie, hiszpańskie [illegible] piwo Za dwa dolary tedy można [illegible] 30 litrów świetnego piwa, a za 5 dolarów [illegible] ilość burgunda, malagi itp.

— **Górskie powietrze w miastach.** [illegible] chorzy lub tylko wyczerpani pracą starają się [illegible] miast uciekać w okolice z czystem powietrzem morza a przedewszystkiem w góry. [illegible] jednak podróż w góry jest uciążliwa [illegible] nadto kosztowna. Amerykanie pomyśleli [illegible] aby powietrze górskie przetransportować [illegible] Na górach Catskill, oddalonych o 200 kilo[illegible] Nowego Jorku umieścili zbiorniki powietrza [illegible] podziemnej kanalizacji czyste górskie powietrze [illegible] się do rezerwoarów miejskich, skąd [illegible] specjalnych rur rozprowadza się je do [illegible] watnych, do sal teatralnych i koncertowych [illegible] podziemnych, a przedewszystkiem do [illegible] ogrody publiczne będą starannie wentylowane [illegible] sposób powietrze miejskie oczyści się, [illegible] szerszego oddechu zmęczonym płucom [illegible]

Giełda zbożowa w Poznaniu

Urzędowe notowania z dn. 9. kwietnia [illegible]
loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

	natychmiast	ceny	hurtownie	
Żyto	-	-	-	[illegible]
Pszenica	-	-	-	[illegible]
Jęczmień brow.	-	-	-	[illegible]
Owies	-	-	-	[illegible]
Mąka żytnia	-	-	-	[illegible]
Mąka pszenna	-	-	-	[illegible]
Otręby żytnia	-	-	-	[illegible]
Otręby pszenna	-	-	-	[illegible]
Ziemniaki fabr.	-	-	-	[illegible]
Groch polny	-	-	-	[illegible]
Groch jadalny	-	-	-	[illegible]
Seradela	-	-	-	[illegible]
Tatarka	-	-	-	[illegible]
Łubin niebieski	-	-	-	[illegible]
„ żółty	-	-	-	[illegible]
Wyka	-	-	-	[illegible]
Peluszka	-	-	-	[illegible]

Tendencja chwiejna.

Targ bydlęcy w Poznaniu

Dnia 6 kwietnia 1923 r.

Płacono za 100 kl. żywej wagi

Bydło rogate	I kl.	-	-	[illegible]
„ „	II. kl.	-	-	[illegible]
„ „	III. kl.	-	-	[illegible]
Cielęta	I. kl.	-	-	[illegible]
„	II. kl.	-	-	[illegible]
Świnie	I. kl.	-	-	[illegible]
„	II. kl.	-	-	[illegible]
„	III. kl.	-	-	[illegible]
Owce	I. kl.	-	-	[illegible]
„	II. kl.	-	-	[illegible]
Prosięta za parę		-	-	[illegible]

Przebieg targu na świnie spokojny na reszta [illegible]

Walne zebranie Cechu rzeźnicki
odbędzie się
w niedzielę, dnia 15 kwietnia br. o godz.
w lokalu p. Hanischa,
na które Członków zaprasza

Uczniа
poszukuje do zawodu kamieniarsko-rzeźbiarskiego. 257
K. Manikowski,
Kępno, ul. Warszawska.

Złote
zegarki
damski i męski
na sprzedaż.
Gdzie, wskaże eksp. N.

Nowy
stoja
do garderoby na [illegible]
Gdzie, wskaże [illegible]
P. L. pod nr. [illegible]

Świadectwa stanowe
poleca
Drukarnia S[illegible]
w Kępnie